Nr. 555. [534] Cena 6 hal.

Kraków, Wtorek 2. Listopada 1915.

Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 8344.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 88. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal, Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60 hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, —. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 2 listopada.

Urzędowo ogłaszają dnia 1. listopada:

Wschodni teren.

Nad Szczarą odparły austro-węgierskie wojska nocny atak po zaciętej walce wręcz.

Na froncie Korminu odparliśmy kilka silnych nocnych ataków.

Na północ od Bienawy nad Strypą rozwijają się po odpartym ataku ponownie zacięte walki.

Na północno-wschodnim terenie wojny wynosi zdobycz październikowa armii stojących pod austro-węgierską naczelną komendą 142 oficerów, 26.000 żołnierzy, 44 karabinów maszynowych, jedno działo, trzy aparaty lotnicze i inny materyał wojenny.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

W Serbii.

Wiedeń, 2 listopada.

Urzędowo ogłaszają dnia 1. listopada:

W obszarze na zachód od Wielkiej Morawy osiągnęły sprzymierzone wojska wśród miejscami zaciętych walk straży tylnych wzgórza na południe i na południowy wschód od Górnego Milanowacza i Kragujewacza.

Dzisiaj między godziną 7 a 8 rano wywieszono na arsenale i na koszarach w Kragujewaczu austro-węgierską, a wkrótce potem niemiecką chorągiew.

W kącie rzek między Morawą i Reszawą wzięły niemieckie wojska po zaciętej walce panujące wzgórze Trinunowo Brdo.

Bułgarskie wojska zdobyły na drodze do Paracina wzgórza na zachód od Planinicy, a w dolinie Nizawy wzgórza na zachód od Bela Palanki.

Dotychczasowa zdobycz ogólna niemieckich i austro-węgierskich wojsk generała Koevessa wynosi 20 oficerów i około 6600 żołnierzy, 32 działa, dziewięć karabinów maszynowych, przeszło 30 wozów municyjnych, jeden reflektor, wiele karabinów, amunicyi artyleryjskiej, bardzo wiele amunicyi dla piechoty. Oprócz tego zdobyto 45 starych, albo rozsadzonych rur armatnich.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Po zajęciu Kragujewacza.

Według doniesienia sprawozdawców wojennych okrążenie K r a g u j e w a c z a od zachodu, północy i wschodu było faktem dokonanym już w dniu 30. ubiegłego miesiąca. Wśród nieustannych walk ze strażami tylnemi Serbów dokonano następnie zajęcia G ó r n e g o M i l a n o w a c z a. Wobec wzmagającego się oporu nieprzyjaciela na wzgórzach okalających K r a g u j e w a c z liczono się jednak z tem, że ostatecznie zajęcie tego ważnego punktu jeszcze nieco się opóźni.

Z drugiej strony wskazywały pewne oznaki, że gros armii serbskiej rozpoczęło już odwrót na jakieś dalej ku południowemu zachodowi i południowi upatrzone stanowisko a obrona Kragujewacza zmierza głównie do zyskania na czasie, potrzebnym do wywiezienia w bezpieczne miejsce m a t e r y a ł ó w w o j e n n y c h, nagromadzonych w Kragujewaczu w wielkich ilościach. Serbowie liczą też zapewne jeszcze na ostateczną pomoc wojsk angielsko-francuskich; opóźniając przeto pochód armii sprzymierzonych dają jenerałowi H a m i l t o n o w i możność doprowadzenie swych wojsk pomocniczych na miejsca wyznaczone do połączenia się z armią serbską.

Z dzisiejszego lakonicznego doniesienia, iż Kragujewacz został obsadzony przez armie sprzymierzonych pod wodzą marszałka polnego M a c k e n s e n a i jenerała K o e v e s s a nie dowiadujemy się na razie, czy udało się Serbom usunąć z miasta nagromadzone tamże materyały wojenne i o ile, a dalsze wypadki wykażą też, o ile opór ich wpłynął na opóźnienie zwycięskiego pochodu.

Pewnem jest natomiast, że położenie militarne Serbów coraz bardziej się pogarsza, a z chwilą, gdy nastąpi także ostateczne oczyszczenie północno-wschodniej połaci kraju między dolnym Timokiem, Pekiem i Morawą zostanie w zupełności uzyskanym cel ofenzywy sprzymierzonych a mianowicie zabezpieczenie swobodnego połączenia się armii austro-węgierskiej i niemieckiej z bułgarską armią jenerała Bojadjewa.

Z tą chwilą uznać będzie można za ukończony pierwszy okres obecnej wojny serbskiej.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 2 listopada.

Urzędowo ogłaszają dnia 1. listopada:

Zaczęty dnia 18. października, a ponowiony świeżemi siłami dnia 28. października trzeci szturm Włochów przeciw naszemu frontowi na Pobrzeżu zaczyna słabnąć.

Wczoraj jeszcze wprawdzie zaatakował nieprzyjaciel daremnie przeciw północnemu skrajowi płaskowzgórza Doberdo dużemi siłami, na kilku zaś innych miejscach słabszemi siłami, jednakże atak jego nie jest już więcej ogólnym.

Choćby nawet walka jeszcze raz rozgorzała, to ofenzywa zapowiadana przez włoskie kierownictwo armii w wielkich słowach, próbowana na głównym froncie przy użyciu najmniej dwudziestu pięciu dywizyi piechoty, załamała się na niewzruszonym murze naszych pewnych zwycięstwa wojsk.

Dwutygodniowa bitwa nad Soczą jest dla naszej broni wygraną, nasz front walki wszędzie niezmieniony.

Taksamo zatrzymali obrońcy Tyrolu i Karyntyi swe od początku wojny bohatersko utrzymywane stanowiska silnie w swoich rękach.

Przez te sukcesy dowiodła nasza siła zbrojna ponownie jak daremne i bezpodstawne są zakusy byłego sprzymierzeńca na południowo-zachodnie obszary graniczne, o ktorych sądził, że będzie je mógł lekko zdobyć przez podstępny atak z tyłu.

W walkach drugiego tygodnia października stracił nieprzyjaciel conajmniej stopięćdziesiąt tysięcy żołnierzy.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 2 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 1. listopada.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

Z obu stron kolei Tuckum—Ryga wojska nasze osiągnęły w ataku ogólną linię Raggazem—Kemmern—Jaunsen.

Odparto nieprzyjacielskie kontrataki.

Na zachód i południe od Dźwińska odparto silne ataki rosyjskie. Walki między jeziorami Święte i Ilsem były nadzwyczajnie zacięte. W poszczególnych miejscach walka jeszcze trwa.

Poszczególne ataki nieprzyjaciela nad jeziorem Dryświaty rozbiły się. Nieprzyjaciel miał wielkie straty.

Koło Olaj (na południowy zachód od Rygi) zmuszono do wylądowania samolot rosyjski. Kierującego aparatem i obserwatora wzięto do niewoli.

Grupa wojsk generała marszałka polnego ks. Leopolda Bawarskiego:

Na wschód od Baranowicz odparto nocny atak rosyjski w walce zblizka.

Grupa jenerała Linsingena:

Położenie naogół niezmienione. Nieprzyjacielskie kontrataki na północ od Komarowa zakończyły się bez rezultatu.

Wojska niemieckie armii generała hr. Bothmera zaatakowane zostały koło Sienikowiec (nad Strypą na północ od Burkanowa) i znajdują się tam w walce.

Zachodni teren.

W Szampanii koło Tahure przeszli Francuzi popołudniu do przeciwataku. Odparto ich.

Stanowiska zajęte przez nasze wojska w dniu 30. października koło Tahure znajdują się w naszem ręku.

Liczba pojmanych w ostatnich dniach jeńców wzrosła na 31 oficerów i 1277 żołnierzy.

Koło Combres przyszło do żywszych walk zblizka.

Porucznik Boelcke w dniu 30. października spowodował na południe od Tahure upadek francuskiego dwupłatowca i tem samem uczynił szósty z rzędu aparat lotniczy nieprzyjacielski niezdolnym do walki.

W okolicy Belfortu stoczono walki w powietrzu z korzystnym dla lotników niemieckich wynikiem.

Serbski teren.

W dalszym ciągu ataku wzięto wzgórza na południe od Górnego Milanowacza.

W kierunku na Kragujewacz wyparto nieprzyjaciela poza odcinek Petrowaczkar i Lepenica.

Kragujewacz znajduje się w ręku niemieckiem.

Na wschód od Morawy wzięto mimo zaciętego oporu Serbów górę Trivunovo. — Wzięto do niewoli kilkuset jeńców.

Armia generała Bojadjewa postąpiła wśród walk ze strażą tylną nieprzyjaciela aż do ogólnej linii wzgórz Planinica (na południowy zachód od Zajeczar—Slatina) na północny zachód od Kniażewacza — na wschód od Swrljig na zachód od Bela Palanka — na wschód od Wlasetince.

Liczba pojmanych przez wojska niemieckie w przeciągu miesiąca października jeńców i łup zdobyty są następujące:

U grupy wojsk Hindenburga: 98 oficerów, 14.482 żołnierzy, 40 karabinów maszynowych; u grupy wojsk ks. Leopolda Bawarskiego: 32 oficerów, 4.134 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe; u grupy wojsk gen. Linsingena 56 oficerów 8.871 żołnierzy, 21 karabinów maszynowych; u armii hr. Bothmera: 3 oficerów, 1.525 żołnierzy, 1 karabin maszynowy; u grupy wojsk Mackenesena: 55 oficerów, 11.937 żołnierzy, 23 działa, 16 karabinów maszynowych. Razem 244 oficerów, 40.949 żołnierzy, pojmanych do niewoli, zdobytych 23 dział, (pominąwszy wielką liczbę znalezionych dział starszego kalibru), 80 karabinów maszynowych.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Ajencya telegr. Milli donosi:

Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej:

Na froncie d a r d a n e l s k i m także i wczoraj odbywały się w dalszym ciągu walki miejscowe.

Nasza artylerya skutecznie odpowiadała ogniem i zniszczyła kilka rowów nieprzyjacielskich.

Zresztą nic nowego.

Na Zachodzie.

Nowa nota amerykańska.

Londyn (T. B.). „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Zapewniają półurzędowo, że rząd amerykański niebawem wyśle notę do Londynu, zwracającą się przeciw skonfiskowaniu 4 okrętów amerykańskich przez sąd konfiskacyjny, które to okręty były przeznaczone do Niemiec. Nota ta zaprotestuje przeciw temu, jakoteż zażąda wydania 29 innych okrętów, co do których wyrok sądu konfiskacyjnego jeszcze nie zapadł.

Odroczenie Izby.

Paryż (T. B.). Agencya Havasa. Na prośbę prezydenta ministrów B r i a n d a izba odroczyła się do 3. listopada, aby potem wysłuchać ministeryalnego oświadczenia i obradować nad interpelacyą dep. Emila C o n s t a n t a w sprawie niebezpieczeństwa pobytu austro-węgierskich i niemieckich poddanych we Francyi.

Przeciw Cambonowi.

Chiasso (T. B.). We Włoszech przyjmują z wielką rezerwą nowy gabinet francuski. Nawiązując do nominacyi C a m b o n a generalnym sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych wytykają dzienniki tą nominacyę przypominając, że C a m b o n w sierpniu roku 1914. dał na zapytanie dlaczego Francya bez konieczności bierze udział w wojnie, odpowiedź znaną ogólnie we Włoszech, oświadczył mianowicie „nie jesteśmy przecież Włochami".

Za kulisami.

Londyn (T. B.). „Manchester Guardian" donosi z Paryża pod datą dnia 28. października: Nowy gabinet utworzony został w znacznej mierze za inicyatywą P o i n c a r e g o, który wbrew zwyczajowi nie zapytywał o zdanie prezydentów senatu i izby. Pominięcie tego tradycyjnego zwyczaju krytykowano ostro w izbie i senacie. C l e m e n c e a u z tego powodu odmówił wzięcia udziału w gabinecie. Parlament przyjmuje chłodno nowy gabinet, który nie wiadomo czy się utrzyma. Partya socyalistyczna 55 głosami przeciw 10, przy 35 wstrzymaniach się od głosu zezwoliła S e m b a t o w i, G u e s d e m u i T h o m a s o w i na wstąpienie do nowego gabinetu pod warunkiem, że gabinet ten musi zrezygnować ze zdobyczy i aneksyi i musi natychmiast wnieść u s t a w ę o o g r a n i c z e n i u z y s k ó w wojennych i c e n z u r y co do wiadomości politycznych i wojskowych. Izba ma regularnie w pewnych odstępach czasu odbywać tajne posiedzenia.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 1. listopada 1915.

Zaprzeczenie.

Berlin (T. B.). „B. Z. am Mittag" donosi z Monachium wobec doniesienia „Corriere della Sera", że niema mowy o jakimkolwiek proteście Watykanu przeciw bombardowaniu Wenecyi z powietrza.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

Berlin (T. B.). „Vossische Zeitung" przynosi następujący telegram z Amsterdamu: Telegram Biura Reutera z Petersburga donosi: Słychać, że G o r e m y k i n został zamianowany kanclerzem państwa. Jak „Boersen Zeitung" donosi ma G o r e m y k i n najwyższą kontrolę nad sprawami zagranicznemi a do pomocy jest mu przydany były rosyjski ambasador we Wiedniu S z e b e k o. Car przyjął prośby o ustąpienie z urzędu ministra spraw zagranicznych S a s o n o w a, ministra rolnictwa K r i w o s z e i n a, kontrolora państwowego C h a r i t o n o w a oraz zamianował ministra spraw wewnętrznych C h w o s t o w a, prezydentem ministrów.

Przerwane połączenie.

Ateny (T. B.). Połączenie telegraficzne między Atenami a Niszem jest przerwane.

Zamordowanie Carranzy.

Londyn (T. B.). „Exchange Tel. Comp." donosi z Nowego Jorku: Według wiadomości nadeszłej z San Antonio, C a r r a n z a został zamordowany.

Anglicy opróżnili Buschir.

Londyn (T. B.). „Central News" donosi z Kalkuty pod datą dnia 29. października: Rząd indyjski podał do wiadomości, że obsadzenie przez Anglików portu perskiego B u s c h i r zostało dnia 16. października zaniechanem.

Koło Polskie.

(Komunikat sekretaryatu Koła).

W dalszym ciągu posiedzeń Koła polskiego, odbytych dnia 25 i 26 października br., zgłoszono między innymi następujące wnioski:

Wniosek posła bar. Götza: „Urasza isę prezydyum o dołożenie wszelkich starań: 1) aby w najkrótszymcz asie wydano w drodze rozporządzenia cesarskiego uzupełnienie do ustawy o świadczeniach wojennych w tym kierunku, aby komisye, z mocy § 33 funkcyonujące były umocowane do polubownego załatwiania przedkładanych pretensyi, a to powiatowe co najmniej do 10.000 kor., krajowe do 100.000 kor. powyżej dopiero centralna, przyczem pretensye ze świadczeń, przypadające tej samej osobie w różnych powiatach, nie mogą być zliczane, lecz mają być traktowane w każdym powiecie osobno; 2) aby wydane zostało rozporządzenie wykonawcze interpretujące jasno i możliwie szczegółowo, co może być uważane za świadczenia, a co za szkodę wojenną; 3) wobec trudności, na jakie napotykają transporty kolejowe do Galicyi, uprasza się prezydyum o wyjednanie w Naczelnej Komendzie etapowej, aby transportowanie artykułów nie ściśle rolniczych, ale do uruchomienia maszyn rolniczych i przemysłu z niem złączonego nieodzownie potrzebnych było tak traktowane, jak transportowanie artykułów służących do aprowizacyi.

Wniosek posła Matakiewicza: Koło polskie wzywa swe prezydyum i pana ministra dla Galicyi, aby zażądali od rządu wydania przepisów o należytościach członków rozmaitych komisyj, ustanawianych dla odbudowy kraju w charakterze członków „honorowych" i dla członków komisyi dla obrotu ziemią, o ile nie są urzędnikami publicznymi, w analogiczny sposób, jak to ma miejsce w Prusach wschodnich, a mianowicie, że członkowie ci otrzymują z kasy państwowej zwrot kosztów podróży i strawne za odnośne dni.

Wniosek posła Zieleniewskiego: Prezydyum Koła polskiego zechce wdrożyć odpowiednie kroki:

1) celem uchylenia trudności w zatrudnianiu robotników z Królestwa Polskiego w galicyjskich zakładach przemysłowych i rękodzielniczych;

2) celem zwolnienia od służby wojskowej tych sił warsztatowych i biurowych, które są niezbędnie potrzebne dla uruchomienia zakładów przemysłowych i rękodzielniczych;

3) celem wyjednania u odnośnych władz przydzielania jeńców wojennych zakładom przemysłowym i rękodzielniczym.

Wniosek posła Bojki: 1) Uprasza się prezydyum Koła: o poczynienie kroków u odpośnych władz, aby w lasach niepołomickich przygotowano przez zimę drzewo na odbudowę wsi, zniszczonych nad Dunajcem i Wisłą, używając do tego jeńców; 2) by się postarało, gdzie należy, o przyjście z wydatną pomocą dla parafii i rad szkolnych miejscowych, celem choćby częściowego odbudowania uszkodzonych świątyń i szkół.

Poseł Biały postawił wniosek, by prezydyum zażądało u rządu zmiany postępowania komisyi zasiłkowych, tudzież przeprowadzenia rewizyi przez komisyę krajową zasiłkową wszystkich odmownie załatwionych sparw zasiłkowych.

Wniosek posła Witosa: Urasza się prezydyum Koła: 1) ażeby poczyniło starania o uprzystępnienie obrotu zbożem dla rolników, o poczynienie ulg i zaniechanie zastosowania kar, na nieświadomie podających mniejsze od istniejących zapasy zboża;

2) ażeby poczyniło potrzebne starania celem wczesnego dostarczenia zboża do siewu wiosennego, gdyż zboże znajdujące się w kraju nie jest wystarczającem;

3) ażeby poczyniło starania, by ludność fizycznie pracującej podniesiono racye dzienne chleba do wysokości przynajmniej 600 gr. dziennie, dla koni przynajmniej po 2 klg. dziennie;

4) ażeby spowodowało c. k. Rząd do dostarczenia ludności drzewa i węgla na opał po cenach zniżonych, a do okolic przez wojnę zniszczonych bezpłatnie;

5) ażeby poczyniło starania celem spowodowania dostarczenia potrzebnej ilości narzędzi rolniczych do zwiezienia materyału budowlanego i do dokonania zasiewów wiosennych na dłuższe spłaty, a w okolicach zniszczonych przez wojnę bezpłatnie;

6) ażeby poczyniło u Rządu kroki celem dostarczenia rolnikom koniecznej ilości bydła i siły pociągowej i nawozów sztucznych;

7) ażeby w okolicach zniszczonych przez wojnę zasiłki wojskowe przyznano rodzinom wszystkich powołanych rezerwistów i pospolitaków.

Wniosek posła Jedynaka: Uprasza się prezydyum Koła polskiego o wystaranie się u Rządu, by tak, jak nałożono na zboże i produkta rolnicze taryfę maksymalną, tak samo obłożono taryfą maksymalną drzewo, węgiel, naftę, skórę, mydło, płótno, ubrania, oraz wyroby z żelaza dla potrzeb gospodarskich rolniczych.

Wniosek posła Średniawskiego: Prezydyum Koła raczy poczynić starania u Władz rządowych celem wyjednania:

a) podwyższenia porcyi żywienia dla koni używanych do ciężkiej pracy z 1 kg. na 6 kg. ziarna dziennie;

b) podwyższenia w taryfie ceny za podwody odpowiednio do dzisiejszych cen koni i kosztów żywności;

c) wypłacenia zaległych zasiłków dla ludności ewakuowanej za cały czas przymusowego przebywania poza miejscem stałego pobytu;

d) usunięcia utrudnień komunikacyjnych i paszportowych między ludnością polską Galicyi a Królestwa Polskiego;

e) bywydane poprzednio ograniczenia w sprawie szynkowania wódki, były z największą ścisłością nadal przestrzegane;

f) w celu wyjednania wydatnej subwencyi u Rządu dla Bursy terminatorów imieniem Andrzeja Potockiego w Krakowie.

O rozbieżności zdań w sprawie stosunku między N. K. N. a Kołem Polskiem świadczy następująca informacya „Kuryera ilustrowanego" otrzymana z Wiednia:

Co do wyniku rokowań poufnych, jakie się toczyły w tygodniu ubiegłym pomiędzy przedstawicielami Koła a N. K. N., rozbieżne pojawiły się informacye. Zgadzały się one w tym tylko punkcie, iż akcya Eksc. Bilińskiego zdąża doześrodkowania wpływów i przeniesienia punktu ciężkości do Komisyi politycznej Koła.

Komisya składa się obecnie z pięciu członków prezydyum (Biliński, Abrahamowicz, German, Głąbiński, Kędzior) i dwunastu przedstawicieli frakcyi (Izba panów: Czartoryski, Gołuchowski, Stadnicki; konserwatyści: Czaykowski, Jaworski; polscy demokraci: Krogulski, Leo, Zarański; grupa Długosza: Długosz, Tetmajer, Witos; endecy: Dębski).

Wedle wyjaśnień udzielonych mi ze strony powiadomionej o przebiegu rokowań, propozycya, sformułowana przez Eksc. Bilińskiego, dąży do powiększenia komisyi o sześciu nowych członków, którzyby częściowo reprezentowali także stronnictwa nie zasiadające w Kole. W liczbie tej jedno miejsce przypadłoby „Prawicy Narodowej" (t. j. konserwatystom zachodnim), a jedno otrzymałby demokratyczny zastępca żydów polskich. Dwa mandaty zarezerwowane być mają dla socyalnej demokracyi, dwa ostatnie dla przedstawicieli stronnictw radykalnych, t. j. lewicowych militarnych.

W ten sposób liczba uczestników komisyi politycznej Koła podniosłaby się do 23 członków.

Ściśle rozgraniczając występy polityczne, przyszłoby natenczas zaliczyć do właściwych zwo-

lenników N. K. N. (krakowscy konserwatyści. demokraci krakowscy, socyaliści i radykali) członków jedenastu, na inne stronnictwa i prądy (inni konserwatyści, podolacy, grupa Długosza i endecy) przypadłoby członków dwunastu.

Informacyę powyższą uzupełniają szczegóły jakich dowiedział się „Kuryer" z poufnego posiedzenia demokratów lewicowych w Krakowie. Brzmią one tak:

W zebraniu uczestniczyło przeszło dwudziestu demokratycznych posłów sejmowych i parlamentarnych. W obradach z posłów krakowskich wzięli udział pp. eksc. Dr J. Leo, Dr E. Bandrowski, J. K. Federowicz, K. Srokowski, oraz Sare. Frakcyę postępowo-demokratyczną reprezentowali pos. Śliwinski i pos. Lisiewicz.

Późnym wieczorem rozwinęła się ożywiona dyskusya, miejscami namiętna, w sprawie dalszego stanowiska N. K. N. wobec Koła Polskiego. Członkowie Lewicy sejmowej wypowiedzieli się za akcyą, aprobowaną poniekąd przez eksc. Bilińskiego, prezesa Koła Polskiego, co doześrodkowania politycznej roboty i przeniesienia jej z N. K. N. do Komisyi politycznej Koła Polskiego. Eksc. Dr J. Leo wraz z kilku posłami przemawiał za tą akcyą, zmierzającą do powiększenia Komisyi politycznej Koła Polskiego o nowych członków. (Taki wniosek postawił, jak wiadomo, pos. Krogulski na pierwszem posiedzeniu Komisyi politycznej Koła Polskiego w Wiedniu). Wyłonił się atoli wniosek jednego z posłów postępowo-demokratycznych, który domaga się, celem spotęgowania powagi reprezentacyi polskiej na gruncie wiedeńskim, wstąpienia do Koła Polskiego posłów ze stronnictwa ludowego z pod znaku Stapińskiego, oraz posłów z polskiej partyi socyalistycznej. Odnowione i powiększone w ten sposób Koło Polskie mogłoby potem oczywiście odpowiednio zreorganizować swoją Komisyę polityczną i nadać jej znaczenie politycznej reprezentacyi kraju, jednoczącej wszystkie stronnictwa.

W chwili oddania dziennika do druku, obrady demokratów jeszcze trwały.

Z obrad powyższych, które toczyły się jeszcze i wczoraj, nie został ogłoszony komunikat oficyalny, choć nie jest podobno wykluczone, że będzie wydany.

Stanowisko nasze w sprawie powiększenia Komisyi politycznej Koła członkami stronnictw nie uznających solidarności narodowej (stapińczyków i socyalistów), jest Czytelnikom znane i streszcza się w przekonaniu, że partye te powinny nasamprzód wstąpić do Koła i dopiero od wewnątrz uzyskać zastępstwo w Komisyi politycznej. Do sprawy tej jeszcze przyjdzie powrócić.

Aprowizacya Warszawy.

Pisma warszawskie podają dużo szczegółów o lichwie artykułów spożywczych i innych. „Dziennik Polski" zwraca uwagę że w ostatnich dniach ukazały się znowu w handlu artykuły, które znikły od dłuższego czasu, jak cukier, mąka, mydło, świece, zapałki, kasza, groch, nawet węgle i drzewo. Handlarze obawiali się, że władze niemieckie położą kres nadużyciom przez ustanowienie cen maksymalnych. Sprzedają przeto czemprędzej przechowane towary po obecnych i tak wysokich cenach. Według „Kuryera Warszawskiego" za cytryny, które w czasie pokojowym kosztowały po 4—5 kopiejek, żądano później 40—50 kopiejek za sztukę. Naturalnie amatorów było bardzo mało. Obecnie znowu sprzedają na ulicach cytryny po 4—5 kopiejek. Zapałek, których przez czas dłuższy wcale nie było widać, jest obecnie znowu dużo. Przed wkroczeniem Niemców do Warszawy tytoń ogromnie podrożał, a handlarze tłomaczyli to brakiem tytoniu. Obecnie jak donosi „Gazeta Poranna", handlarze podali wniosek do władz niemieckich o przedłużenie terminu, wyznaczonego na sprzedaż zapasów aż do zaprowadzenia monopolu na papierosy.

Komitet obywatelski widział się zniewolonym w sprawie kart chlebowych wystosować do mieszkańców następującą przestrogę: W pierwszych dniach od zaprowadzenia kart chlebowych wykazało się, że szybkie zniknięcie chleba w składach polegało na tem, iż niektórzy zakupili od razu na kilka dni a znaleźli się nawet tacy, którzy zaopatrzyli się w chleb na cały czas trwania kart chlebowych, to jest na 2 tygodnie. Jakkolwiek to jest dozwolonem, jednakże publiczność powinna zrozumieć, że tak postępować nie należy. Chleba wypieka się tyle, żeby starczyło dla wszystkich na jeden dzień. Trzeba zważyć, że chleb starszy jest mniej dobry a zresztą znaczków chlebowych, jeśli je wyda się naraz, później zabraknie. Cierpi na tem ogół, gdyż część mieszkańców wcale chleba nie ma. Uniknie się tego, zakupując chleb regularnie. W interesie mieszkańców jest pożądanem, aby wszyscy przekonali się o szkodliwości podobnego postępowania.

Sprawa cukru w Warszawie poczyna się nieco poprawiać. Chociaż braku nie było, spekulacya doprowadziła ceny do rozmiarów potwornych 116 rb. za worek kryształu i 140 za worek rafinady, w detalu zaś po 65 kop. za funt kryształu, co znaczy, że zmowa pośredników dawała z górą 500 procent zysków, zdobywanych kosztem głodu mas uboższej ludności. Zaledwie rozeszły się wieści, że do Warszawy nadeszły większe transporty cukru, ceny niezwłocznie spadły. Żądano po 40 kop. za funt i 85 rb za worek.

Pierwszy transport z Brześcia Kujawskiego przywieziono wodą. Ogółem dostarczono 1.550 worków po 100 kilo (6 pudów). Sekcya żywnościowa rozdzieliła ten transport: 340 worków przeznaczono dla sklepów komitetowych, w paczkach funtowych po cenie nie wyższej na 22 kop. Piątą część transportu, czyli 310 worków otrzymał praski komitet obywatelski, który otrzymuje dla przedmieść piątą część wszelkich towarów, pozyskanych przez sekcyę żywnościową. 300 worków przyznano tanim kuchniom, 100 worków dla szpitali. Na razie zatem zasilono najbardziej potrzebujące instytucye, wkrótce zaś rozpocznie się sprzedaż dla mniej zasobnej ludności.

Lada dzień spodziewany jest świeży transport cukru z Kutna, a wynoszący 45 tysięcy pudów. Razem zatem oba transporty stanowią 452.000 funtów, co w pewnej mierze zaspokoi najważniejsze potrzeby.

Otrzymano z kilku cukrowni wiadomości, że w końcu października rozpoczyna się kampania cukrowa, co pozwoli od połowy listopada zaopatrywać Warszawę w cukier w rozmiarach dostatecznych i po cenach względnie umiarkowanych (około 8rb. za pud z transportem). Poza tem dla uniknięcia spekulacyi niebawem będzie wprowadzony prawidłowy podział cukru na zasadach, zbliżonych do kart chlebowych, co zapewni każdemu mieszkańcowi niezbędne minimum cukru. Przy wprowadzeniu podziału będą uwzględnione potrzeby przedsiębiorstw przemysłowych, używających cukru do fabrykacyi, jak fabryki przetworów owocowych, cukierków, piekarnie cukiernicze i t. d.

Pod Warną i Burgas.

Uwaga świata zwraca się w chwili obecnej ku wschodniemu wybrzeżu Bułgaryi, gdzie według doniesień urzędowych flota wojenna rosyjska podjęła kroki zbrojne.

Otóż z miejscowości na tem wybrzeżu położonych dwie, a mianowicie Warna i Burgas jako najważniejsze porty bułgarskie posiadają główne znaczenie i z tego powodu przeciw nim kieruje się na razie zaczepna akcya rosyjska.

Warna.

Mimo znaczniejszej dogodności, jaką posiada port w Burgas jest właściwie Warna pierwszym co do znaczenia i rozmiarów portem Bułgaryi. Ma ona wprawdzie mało naturalnych warunków do obrony, jest bowiem zupełnie otwartą — posiada jednak znaczne umocnienia sztuczne.

Miasto Warna liczy około 40 tysięcy mieszkańców, wśród których spotyka się wszelakich przedstawicieli Wschodu, ogólnie jednak przeważa charakter turecki jakkolwiek Turcy stanowią tylko jedną dziesiątą część ludności. Na 21 świątyń jest 18 meczetów.

W porcie Warny panuje żywy ruch handlowy, a ogólną wysokość obrotów obliczają rocznie na dwa miliony ton.

Dwie linie kolejowe łączą port i miasto z krajem. Warna zawdzięcza swoje powstanie kolonistom greckim, jej pierwotne i najstarsze dzieje gubią się przeto w pomroce wieków: pierwotnie zwała się ta osada Odessos, a za czasów rzymskich Tiberiopolis. W czasach późniejszych zajęli ją Bułgarzy, którzy się tutaj w IX. w. po Chr. pojawili. W 1444 roku ponieśli tutaj klęskę Węgrzy pod Kazimierzem zwanym Warneńczykiem. W 1828. roku zdobyli Warnę Rosyanie, a w 1854 służyła ona Francuzom i Anglikom za podstawę działań w wojnie t. zw. Krymskiej; w 1848. posiedli ją nanowo Bułgarzy.

Dzisiaj posiada Warna charakter nadmorskiej twierdzy.

Burgas.

W przeciwieństwie do Warny jest Burgas jedynym naturalnym a dogodnym portem Bułgaryi, gdyż zatoka wciska się tam około 20 km. głęboko w stały ląd. Oddalenie Burgas od Warny wynosi w linii powietrznej około 90 km. ku południowi.

Wyniosłe pagórki chronią portu przed wichrami północnymi a częściowo i wschodnimi zaczem stanowi on przystań bezpieczną i spokojną.

Mimo tych przyrodzonych warunków nie doszło Burgas (starożytne greckie Pyrgos) do większego znaczenia, głównie z powodu braku dogodnego połączenia kolejowego z krajem: a dopiero po zbudowaniu linii kolejowej Burgas—Jamboli—Nowa Zagora poczęło się miasto a z niem port w swem znaczeniu podnosić.

Obecnie liczy miasto Burgas około 10 tysięcy mieszkańców, w czem znaczną część stanowi załoga twierdzy rozłożonej nad całym portem. Z powodu silnych umocnień artyleryjskich lądowanie w Burgas przedstawia dla nieprzyjaciela nader wielkie trudności.

Wezwanie do subskrypcyi.

Obywatele!

Po raz trzeci w ciągu tej wojny wzywa Was państwo do pieniężnej pomocy. Wszyscy wiecie o co chodzi w tej ciężkiej walce. To, co dotąd wywalczono sprawiło Wam radość, a że zwycięstwo będzie zupełnem, ta myśl budzi w nas ufność w pełną zdrowia i owocną przyszłość.

Żołnierz w polu nie pyta i nie oblicza; on walczy i zwycięża. Wy zaś w ojczyźnie jesteście powołani walczyć podobnie jak tamci bohaterowie w polu. Nawet najmniejsza cząstka, będąca w Waszem posiadaniu, także oszczędności Waszej pracy są bronią przeciw podstępnemu a bogatemu nieprzyjacielowi, dla którego dowóz światowy stoi otworem. Dajcie państwu swoje mienie i pieniądze, przekażcie je na służbę ojczyzny, przekujcie owoce Waszej pokojowej pracy na broń do walki dla mężów.

Nie bądźcie małostkowi i obliczający; wszelkie Wasze obliczenia okażą się mylnemi, jeżeli jeżeli uparcie zapatrzeni w ciasny krąg widzenia dacie mniej niż możecie. Im wydatniejszą będzie pożyczka, te msilniejszą będzie armia, im większą Wasza ofiara, tem zupełniejszą klęska wroga. Czy jest to wogóle ofiara Nie straciliście życia, ja kwielu z tych, którzy wyszli daleko do obczyzny. Wy tylko pożyczacie i otrzymacie zwrot z zyskiem. Państwo zbiera Wasze złoszenia, aby ogół, tj. Was samych, bronić i wzmacniać. A za to otrzymacie jeszcze wynagrodzenie.

Obywatele!

Jeszcze tylko przez niewiele dni przyjmować będą banki zgłoszenia udziału w pożyczce. Tam udzieli się Wam wszelkich wyjaśnień, jakich zażądacie. Podpisujcie udziały 100-koronowe, które Wam zwrócone zostaną w nominalnej wartości do dnia 1 października 1930 roku. Lecz kwota zgłoszenia wynosi tylko 93·6 proc. wartości nominalnej, przyczem baki zwracają Wam jeszcze ½ proc. Wpłacacie przeto tylko 93 kor. 10 hal., a przez to nabywacie praw wierzyciela państwowego na lat co najwyżej piętnaście odnośnie do kwoty 100 koron, od których nadto państo opłacać Wam będzie rocznie 5½%. Przy natychmiastowem wpłaceniu podanej kwoty Waszego udziału wypłaci się Wam nadto zaraz pierwszy kwartalny kupon płatny dopiero dnia 1. stycznia 1916. r. w wysokości 1 K 37½ halerza wobec czego nabycie tego papieru, mającego pupilarne zabezpieczenie, a wolnego od podatku kosztuje tylko 91 K 72½ halerza przy nominalnej zwrotnej i oprocentowanej wartości 100 Kor.

Obywatele!

Same cyfry powinny do Was przemówić i Was przekonać. Państwo potrzebuje Waszych pieniędzy, ale ono strzeże i pragnie Waszej korzyści. Wasz majątek, Wasze papiery wartościowe nabierają życia i znaczenia jeżeli je zamieniacie za udziały w pożyczce wojennej.

Nie zwlekajcie przeto i podpisujcie trzecią pożyczkę wojenną. Okazaliście już tyle zrozumienia i ducha ofiarności w ciągu tej długotrwałej wojny. Tutaj łączy się korzyść Wasza z korzyścią ogółu. Samym sobie dajecie, dając państwu to, czego ono potrzebuje. Chrońcie go i wzmacniajcie, a w ten sposób ochronicie i i wzmocnicie siebie samych.

Żołnierskie zaduszyny.

A kto pójdzie tam na groby
na ten cmentarz nadbużański,
który wzdycha w pustem polu,
bez pamiątek — bez żałoby,
gdzie las krzyżów stanął Pański,
zadumany, pełen bolu?..
tam na one zaduszyny
przyjdzie jeno wiatr jedyny...

Tam się smukłe chylą krzyże,
ramionami się wspierają,
nakłaniając k' sobie głowy,
bo armatnie zdala spiże
wiecznie marsze śmierci grają
zagłuszając ich rozmowy,
słońce jeno zachodowe
ku nim smutno zwiesza głowę...

A w Rarańczach — w Mołotkowie,
kędy polskie Wojsko leży,
któż tam pójdzie z kwiatem w dłoni?..,
któż się o tych ległych dowie,
których grób na miedzy świeży
zginie z wiosną w polnej błoni?...
chyba pójdzie tam tęsknota,
pełna łez i ran i błota...

Pójdzie niby matka wszędzie,
liściem zwiędłym grób ubierze
i z poległym w głos pogwarzy
i na grobie tam usiędzie
i odmówi w głos pacierze
i o bojach znów zamarzy
i w jesiennej zawierusze
wyspowiada grzeszne dusze...

Wyspowiada i zawiedzie
tam na pola one chwały,
by się dusze legionowe
rozpędziły hen na przedzie
i w bój znowu wzlatywały,
na rozkoszne boje nowe...
by w Zaduszki te spokojne
dalej polską wiodły wojnę!...

Józef Andrzej Teslar
legionista.

Kraków, 1. XI. 1915.

Wiadomości kościelne.

Odpust zupełny „toties-quoties" na dzień Zaduszny.

Jeszcze św. papież Pius X. dekretem św. Officium z dnia 25. czerwca 1914. nadał raz na zawsze, na dzień Zaduszny, dla wszystkich Kościołów i Kaplic, nietylko publicznych, ale i takich, jakiemi są np. kaplice w szpitalach, seminaryach itp. zakładach odpust zupełny zwany toties quoties na wzór odpustu porcyunkuli. Odtąd więc ktokolwiek w dzień Zaduszny, przyjąwszy św. Sakramenta, nawiedzi kościół lub kaplicę zakładową i pomodli się w intencyi Ojca św. uzyska tyle razy odpust zupełny, ile razy nawiedzenie to powtórzy.

Odpust ten jest ze wszystkich dotychczas przez Stolicę św. udzielanych najobszerniejszy i nazwać go można odpustem powszechnym.

Odpust ten wyróżnia się i tem, że jest wyłącznie dla poratowania dusz w czyścu cierpiących nadany, tak, że żyjący sobie aplikować go nie mogą.

Zmiany na stanowiskach i urzędach w dyecezyi krakowskiej:

Władysław Kras, dyakon, otrzymał 24 października br. święcenia kapłańskie.

X. Prof. Dr Maciej Sieniatycki i X. Prof. Dr Antoni Bystrzonowski zamianowani egzaminatorami prosynodalnymi.

X. Józef Łobczowski odznaczony przywilejem noszenia rokiety i mantoletu.

X. Edward Królikowski, proboszcz w Czernichowie, przeszedł z dniem 31 października na emeryturę.

X. Zygmunt Migdał, proboszcz w Brzeźni, otrzymał kanoniczną instytucyę na probostwo w Niepołomicach.

X. Antoni Sznajdrowicz mianowany administratorem w Czenichowie.

X. Jan Danek mianowany administratorem w Brzeźni.

X. Józef Żaba przeniesiony z Przeciszowa na administratora w Graboszycach.

X. Alfred Müller otrzymał roczny urlop.

X. Wojciech Kozub przeniesiony z Wieliczki do Brzezia.

X. Michał Moskal przeznaczony do Wieliczki.

Zjazd XX. Dziekanow w Krakowie naznaczony na 18. listopada br.

Konkurs na opróżnione probostwo w Grojcu (powtórnie), w Brzeziu i Czernichowie ogłoszonyz terminem do końca listopada br.

KRONIKA.

Dzień Zaduszny. Tradycyjnym zwyczajem wilia Święta umarłych zgromadziła wczoraj na cmentarzu krakowskim tysięczne tłumy ludności z miasta, okolicy i dalszych stron. Przez wczorajsze popołudnie do późnego wieczora, ulicami Lubicz i Rakowicką przeciągał ku cmentarzowi jakby jeden wielki, niekończący się żałobny kondukt, złożony ze wszystkich warstw społeczeństwa, niosący wieńce, kwiaty, świece, lampki i inne przybory celem ozdobienia grobów, sercu najbliższych, jakich każdy prawie z tego wielotysięcznego orszaku w tem miejscu wiecznego pokoju posiada. U bramy cmentarnej kwestowało krakowskie Towarzystwo Dobroczynności i Tow. św. Wincentego a Paulo. Oświetlenie mogił na cmentarzu było w bieżącym roku mniej rzęsiste niż w latach poprzednich, przystrojenia znacznie skromniejsze niż zwykle, natomiast na grobach umieszczono tysiące kart żałobnych z napisem: „Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie".

Największe tłumy gromadziły się u mogił pochowanych na cmentarzu żołnierzy, zmarłych w szpitalach krakowskich. Groby wojowników mieszczą się w osobnej sekcyi, w stronie południowo-zachodniej, na drugim krańcu cmentarza, po lewej stronie głównego chodnika. Tam staraniem zarządu wojskowego ustawiono prowizoryczny wielki pomnik z napisem: „Pro Patria Mortuis 1914—1915". Od stóp nagrobka ciągną się długim szeregiem po lewej stronie mogiły austro-węgierskich oficerów, po prawej groby niemieckich żołnierzy, w środku zaś wielka wspólna mogiła żołnierzy austro-węgierskich. Dalej w zacisznym ustroniu mieszczą się mogiły polskich legionistów, na końcu sekcyi zaś znajduje się wspólny grób żołnierzy rosyjskich, opodal wreszcie przygotowane nowe groby na nowe ofiary strasznej wojny. Każdy grób oficera, legionisty i żołnierza niemieckiego oznaczony jest białym krzyżem z tabliczką, na której wypisano imię i nazwisko oraz daty urodzenia, zgonu i przynależności pułkowej bohatera, w mogile spoczywającego. Wspólny grób żołnierzy austro-węgierskich jest przeważnie bezimienny, podobnie groby żołnierzy rosyjskich są bezimienne. Wszystkie prawie groby były oświetlone, mogiły polskich legionistów przystrojono w zieleń i kwiaty.

Dziś o godz. 9 rano, u tych mogił bohaterów wielkiej wojny odbędzie się polowe nabożeństwo żałobne, w którem weźmie udział komendant twierdzy gen. Kuk z jeneralicyą, korpus oficerski i oddziały żołnierzy oraz przedstawiciele władz cywilnych.

W kaplicy cmentarnej, wczoraj popołudniu odprawione zostały żałobne nieszpory, któremi rozpoczął się Dzień Zaduszny na cmentarzu.

Z zakładu salezyańskiego w Przemyślu. Wojna z ciężkiemi swemi następstwami dotkliwie daje się odczuwać w Przemyślu. Nietylko drożyzna przygniata lud i boleść ściska serce z powodu utraty tylu drogich, na domiar złego zauważyć się jeszcze daje w ostatnich czasach upadek rękodzielnictwa. Może nam nie brak zawodowo dobrze wykształconych rzemieślników, jak raczej wyższej u nich kultury, a przedewszystkiem ducha wiary i dobrych obyczajów. Gdzie zaś niema tych dwóch czynników etyki chrześcijańskiej, tam prędzej czy poźniej nastąpi rozprzężenie, za którem pójdzie powolny, ale niechybny upadek.

Aby zatem podnieść poziom niektórych do upadku się chylących rękodzieł, należy rozpocząć od religijnego wychowania młodzieży terminującej. Z przykrością przyznać należy, że dotąd młodzież terminatorska takiego wychowania od majstrów naszych nie odbierała, nie cała zas godzina w tygodniu nauki religii w szkole przemysłowo-uzupełniającej nie wystarcza, by serca młodzieży, już z natury skłonne do złego, odwrócić od przepaści, w jaką się staczają przez przewrotne teorye niezdrowego, często innowierczego otoczenia.

Wszystkie nasze rękodzieła potrzebują tej sanacyi pod względem wychowania chrześcijańskiego, najbardziej jednak obecnie zachodzi tego potrzeba w szewstwie i krawiectwie. Ratować je jest czynem największej doniosłości nietylko pod względem współczesnym, ale i moralnym. To też celem podniesienia pod względem religijnym tych dwóch dla kraju niezbędnych zawodów, otworzą Salezyanie w Przemyślu niezadługo warsztaty szewski i krawiecki.

Śmiały to krok w obecnych warunkach, lecz gdzie się rozchodzi o zbożną pracę, tam pomocy Bożej nie zbraknie. Spodziewać się należy, że zrozumie to społeczeństwo nasze, zdrowo na świat patrzące, przejęte duchem Bożym i miłością bliźniego, gotowe do każdej pracy i ofiary, niezrażające się przed żadnemi przeszkodami, by tylko potrzebującym ulgę przynieść i pociechę. Zrozumią to władze nasze i instytucye finansowe; parte wezwaniem Najprzew. Księdza Biskupa Pelczara do pracy nad duchownem odrodzeniem się narodu polskiego, pospieszą ze skuteczną pomocą Salezyanom w ich pracy nad jedną z gałęzi potrzebujących tego odrodzenia. Datki na ten cel przyjmuje dyrektor Zakładu salezyańskiego w Przemyślu.

Zaduszki na Podlasiu.

Ziemią mogił i krzyżów Ojczyznę naszą a nas narodem męczenników od dawna postronni nazywać zwykli. I słusznie. Polska bowiem prawdziwem jest cmentarzyskiem: od lat stu wygląda jak czara ofiarna,

I spiętrzyła się też bardzo warstwami trupów biedna lacka ziemica.

Spód ziemi tej coraz więcej i więcej się zapienia tak, że już chyba miejsca niema, gdzieby kości ojców i dziadów naszych a także i tych nam najbliższych... dzisiejszych, często nie znajdowały się żołnierzy. Tak więc dziś przyszło do tego, że już na prochach ojców i dziadów — syny i wnuki się kładą. Wszędzie bowszędzie, także i po drogach naszych pełno polskich kości; poniewierają się one i na dnie mórz obcych i rzek naszych.

Smutne, nad wyraz bolesne, przywodzi nam na myśl Dzień Zaduszny dzieje, które nie atramentem, lecz krwią tą naszą, opisywaćby należało.

Jakżeż nam zapomnieć o tułaczach naszych i „pielgrzymach", co wśród obcych i za oceanami zasnęli snem wiecznym o Polsce marząc? A i o tych, którzy w tej chwili niepogrzebani na pobojowiskach leżą, ku niebu zwróceni, jakby o tej, co nie zginęła marzyli. Wszystko to nasze, znane nam, kochane twarze.

— — — — — — — — — — —

Było to na Podlasiu, krwią męczeńską Unitów hojnie polanym, gdzie wiarę w ludzie tamtejszym od wieku XVII umacniali Maryanie, gdzie też szczególnie uroczyście święta umarłych obchodzone bywają.

Przy zachodzie słońca — gdy jeszcze jasno i przeźroczo, staruszek Maryanin kroczył w czarnej kapie na cmentarz ze starą jak zakon jego pieśnią „Trójca Bóg Ojciec", którą lud podlaski duszom zmarłych, przejmującym głosem śpiewał o tym dniu ostatnim, który „poruszy oraz odsłoni mogiły, aż struchleje każdy" i kiedy „przegniłe ciało i skruszone kości zarówno przyjdą do swojej całości".

Szmaragdowa zieloność oblewała zachód, blask jej objaśnień białe ściany dzwonnicy cmentarnej w Skórcu, a procesya wchodziła na cmentarz z pieśnią, która brzmiała:

Poszliście w ziemię, co wam matką była,
Teraz was strawi, niedawno żywiła,
Tak każda droga, która na świat wodzi
Na ten ubity gościniec wychodzi.

Nie długo bracia z wami się ujrzymy
Wyście Tam doszli, my jeszcze idziemy,
Trzeba wam było odpocząć po biegu,
Wstańcie! boście tylko na noclegu.

Ostatni promyk słońca złocił jeszcze przez chwilę wielki cmentarny krzyż. Mrok szary począł się rozsnuwać po ziemi, a wśród wciąż czerniejących się ciemności, jakie gorejące świece nieco rozpraszały, rozlegał się daleko po rosie odgłos dzwonów, jakoby mącąc drżący głos starca kapłana:

Za poległych we wszystkich bojach
Prosimy Cię Panie!
Za poległych po cichu, na polskiej ziemi, z cierpieniem wielkiem, z rozpaczą, tęsknotą, boleścią!
Prosimy Cię Panie!
Za rycerzy ducha, za nieznanych Apostołów przykładem i czynem opowiadających wiarę, za umęczonych uciskiem, nienawiścią, zdradą, niepojęciem i pogardą
Prosimy Cię Panie!

Za zgasłych w pobojowisku wielkiem w rozkwicie lat, w pełni nadziei, za wszystkich co walczyli i upadli ciałem, a nie umarli duszą
Prosimy Cię Panie!

U każdego rogu cmentarza takie odmawiał lud podlaski modlitwy. Wśród łanu krzyżów mogilnych wielkich i małych, drewnianych i kamiennych, które gdzieniegdzie otaczały ostatnie, jesienne niezwarzone jeszcze mrozem kwiaty i krzewy, rozbrzmiewało pełne żałości i smutku:

— Kyrie elejson — Chryste elejson...

— Od wrót piekielnych — Wybaw Panie dusze ich!

— Nie podawaj bestyom dusz chwalących Ciebie,

— Ani dusz ubogich twoich nie zapominaj do końca.

Wtem powiał wiatr zimny od pól, zaszumiał w drzewach starego cmentarza — zdarł z nich chmurę liści i sypnął na groby, a po mogiłach zachwiały się światła i żywiej zamigotały, jakby ożywiły się w nich zmarłych dusze. Zaczem rozległy się smętne głosy:

Zdumieje się przyrodzenie
I śmierć gdy wstanie stworzenie
Na ostatnie rozsądzenie.

Na ciemnym tle nieba błysnęła pierwsza gwiazda — i drży żałośnie, tuż za nią druga i dziesiąta, coraz jaśniejsze niby pierwsze dusze wyzwolone modlitwą podlaskiego ludu — z tajemnic nieznanych otchłani...

Ciemno już prawie. Maryanin z trupią głową w jednem, z krzyżem w drugiem ręku z odarnionej przemawia mogiły, o tych prawi co odeszli— na wieki! Ascetyczna postać białego mnicha silne i podniosłe sprawia wrażenie.

Procesya schodzi z cmentarza. Wiejską drożyną, czarnym szlakiem opuszcza groby, dąży ku kościołowi, śpiewając:

Żegnam cię mój świecie wesoły,
Już idę w śmiertelne popioły...
Rwie się życia przędza —
Czas mnie w grób zapędza
Bije pierwsza godzina...

Już późno. Rozgwieździł się strop firmamentu. Zabłysnął milionem słońc. Tłum rozmodlony zda się jednak na nic nie zważać. Rozchodzi się po grobach pełen rezygnacyi i dalej pełną piersią zawodzi:

Żegnam was niebieskie planety,
Do swojej dążyć muszę mety,
Innym przyświecajcie,
Mnie dokonać dajcie.

Tłum kolanami wryty w szary pył ziemi, jakby zaklęty zamilkł na chwilę i patrzy w nią, jakby chcąc przebić wzrokiem skorupę jej, gdzie leżą ukochane istoty.

Tu kilkunastoletni chłopczyna oparty o mur stoi jakby skamieniały z załamanemi rękoma, a łzy rzęsiste perlą się po policzkach chłopięcych i jakby perły wdzięczności na grób spadają matczyny, w który uparcie się wpatrując jakoby czekał rychło-li wychylają się zza mogiły ukochane ręce, które go maleńkiego powijały i z taką miłością do serca tuliły.

Na samym cmentarza skraju wrył się kolanami w ziemię podlaski chłop wąsaty pochylony do płonącej nad grobem świecy z wielkiej po ojcach odziedziczonej księgi modlitewnej, której tytuł archaiczny brzmi: „Heroina Chrześcijańska w drukarni Jasnej Góry wystawiona A. D. 1794", z niej tedy czyta przez oprawione w róg okulary, z pożółkłej owej od starości księgi:

Boże miłosierny, któryś Jeruzałem miasto, od ciężkiego oblężenia Sennacheryba króla, wojska jego przez aniołów, sto ośmdziesiąt i pięć tysięcy, jednej nocy trupem położywszy, wybawił — wybaw duszę z mąk czyścowych!...

Późno już. Ten i ów zbiera się z cmentarza: świece dogasają, ale na pożegnanie trzeba duszyczkom jakąś pieśń nadziei zanucić, i hymn nieśmiertelności żądny stary nasz hymn polski popłynął w niebiosa.

Witaj Królowo nieba i Matko litości
Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości!..

Tak to modlił się na mogiłach męczeński lud Podlasia.....

Józef Stanisław Pietrzak.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" i Sp. z Ogr. poręką. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.